Nr 200. Kraków, 2 Września — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 1 września.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki różnych stronnictw i odcieni zajmują się teraz szeroko i długo kwestyą reformy administracyi politycznej, poruszonej przez rząd, w szczególności zaś rozbierają, jaką ma być ta reforma, na czem ma polegać i starają się z własnych kombinacyj dalsze wyprowadzać zamiary rządu. Spodziewają się nawet, że rząd w innych sejmach już z całym, wykończonym wystąpi projektem. Tymczasem tak nie będzie. Jak pierwsi donieśliśmy, że rząd tylko zapyta sejmy i tylko żądać będzie wyjaśnień, czy i w jakim kierunku reforma administracyi politycznej byłaby pożądaną, tak i teraz na podstawie tych samych informacyj twierdzimy, że rząd podobnie jak sejm tyrolski, także inne sejmy zapyta, i jak na teraz, na tem się ograniczy. Dyskusyi publicznej oczywiście nic tu nie przeszkadza, owszem, w sprawie tak ważnej jest ona pożądaną.

Wobec cofnięcia się *Politik* i *Narodnich Listów* w sprawie języka państwowego, którą same te dzienniki wywołały, zasługuje na uwagę zachowanie się *Pokroku*, organu pp. Riegera i Zeithammera. Dziennik ten podnosi także pewne wątpliwości przeciw prawnemu ogłoszeniu języka niemieckiego za język państwowy, ale bez ogródki przyznaje, że jest nim faktycznie i z powodu swej przewagi nim być musi. Przewagę tę nadaje mu zaś to, iż jest jednym z języków powszechnych *(Weltsprache)* w ogóle i w szczególe z języków używanych w Austryi, a obok niego jest drugim język włoski; dalej przewagę tę nadaje mu bogactwo jego literatury, w czem nawet język włoski musi mu ustąpić. Z wybitnego zaś stanowiska Niemców w Austryi wyprowadza *Pokrok* dalszą przewagę języka i mówi w końcu, że suma wszystkich tych powodów sprawia, iż język niemiecki jest pośredniczącym, rzec można łączącym językiem w Austryi. Ale też właśnie dla tego *Pokrok* nie rozumie, na co kodyfikować to, co istnieje faktycznie; konieczności nie potrzeba ustawą stwierdzać. Podnieśliśmy wywody *Pokroka*, bo tak trzeźwo i przedmiotowo nie rozebrano jeszcze dotychczas w dyskusyi publicznej tej kwestyi. Jakkolwiek bowiem przychodzi on do innego wniosku, niż organa centralistyczne, przynajmniej daje pole do dyskusyi i stawia sprawę niejako na porządku dziennym.

O celu misyi p. Lapenny do Bośnii otrzymuje *Presse* zupełnie odmienne od dotychczasowych szczegóły. I tak, według tych nowych informacyj nie chodzi ani o utworzenie nowej jakiejś posady w Bośnii, ani o zbadanie stanu sądownictwa, lecz zupełnie o co innego. Oto w Bośnii i Hercegowinie zaprowadzony jest kodeks karny austryacki z pewnemi zmianami, procedura cywilna zaś nie jest zaprowadzoną. Następstwem jest tego, że w pierwszym kierunku dotychczas żadnych nie podnoszono zarzutów, gdy tymczasem rozmaite podnoszono zażalenia na sądy w sprawach cywilnych, szczególnie ze strony ludności mahometańskiej. Wobec braku stałych norm, rozmaite w różnych okręgach wydawane są wyroki, co sprowadza szkodliwą niepewność prawną. Aby tedy temu złemu zaradzić, złożył wspolny minister skarbu p. Szlavy komisyę, na której czele postawił p. Lapennę. Ten przyjął wezwanie, ale pod warunkiem, że sam pierwej zbada stosunki sądownictwa w Bośnii. Za kilka tygodni p. Lapenna wraca z swej podróży, a wspomniana komisya rozpocznie swe obrady.

Goniec urzędowy petersburski donosi, że minister dworu cesarskiego, jenerał-adjutant hr. Adlerberg II uwolniony został z posady swojej z powodu stanu zdrowia, a na jego miejsce powołanym został hr. Woroncow-Daszkow. Radca stanu Koniar, gubernator Archangielski, na którego miejsce idzie Baranow, mianowany jest gubernatorem Besarabii, a książę Szachowskoj gubernatorem Czernichowskim.

W Genewie powstaje nowy tygodnik rosyjski pod tytułem *Wolne Słowo*, który wypiera się dążeń rewolucyjnych. W programie tego czasopisma stoi: „Pewna liczba ludzi pióra, stojąca zdala zarówno reakcyi, jak rewolucyi, pomimo wysokiego swego stanowiska w społeczeństwie i związków swych z ludźmi przewodnimi w Rosyi, uznała w obecnych stosunkach ucisku prasy niemożność rozwijania działalności swéj w kraju. Dla tego postanowiła opuścić ojczyznę i przenieść się na wolną ziemię szwajcarską, aby ztamtąd rozchodziło się wolne słowo, którego tyle potrzebuje ojczyzna.“

Ponieważ w przyszłéj Izbie francuskiéj nie przyjdzie już do walki między stronnictwem republikańskiem a konserwatystami, przeto, jak *Temps* sądzi, w łonie partyi republikańskiéj powstaną odcienia, z których wyrodzą się z czasem stronnictwa. Reformy będą głównem zadaniem przyszłéj Izby, a w zakres tych reform wejdą także zasady instytucyj, które będą zakwestyonowane. Niebezpiecznemi mogą być eksperymenta konstytucyjne, bo te wzburzą kraj. Potrzeba więc ministerstwa zdolnego, aby kierowało większością. Opinia publiczna wskazuje już szefa gabinetu i do tego zastosuje się pewnie prezydent republiki. W tem leży dla Grévego łatwość wyboru, ale i trudność położenia, gdyż Gambetta staje się koniecznym i jedynie możebnym w téj chwili naczelnikiem rządu. Unia republikańska będzie gwardyą przyboczną prezesa gabinetu; ale czy lewica zechce zrzec się głosu i poddać się?

Na dowód, jakie brednie największy dziś mąż stanu we Francyi wypowiedzieć zdolny i uzyskać poklask słuchaczy, dość przytoczyć te jego słowa na zebraniu odbytem w niedzielę w celu popierania myśli zakładania bibliotek dla ludu. Rzekł on między innemi: „Wzniosłe słowo „religia“ nic innego nie znaczy, jak węzeł, który ludzi z ludźmi łączy, tak wprawdzie, aby każdy, równy swemu bliźniemu, w godności jego spotykał własną swą godność i znajdował prawo do szacunku wzajemnej wolności. Zgromadziliśmy się tutaj w duchu braterstwa, aby spełnić jeden akt tej wiary. Niesiemy, wy wasz grosz, my naszą mowę do tej komunii, którą możnaby nazwać wielkanocą republikańską demokracyi“. (!)

Na niedzielę zapowiedziana jest nowa mowa Gambetty na uczcie. Na Charonne staje na miejsce Gambetty Sick przyjaciel jego. Rochefort szydzi sobie z niego temi słowy: Sądzi on o sobie: *Sick itur ad astra*, ale spotka go: *Sick vos non vobis*.

National utrzymuje, że w sferach dyplomatycznych francuskich jest mowa o mianowaniu byłego ministra oświaty Bardoux, który w ostatnich wyborach do Izby upadł, posłem przy Stolicy Apostolskiéj na miejsce Desprez.

Voce della Verità podaje pogłoskę o zamierzonem małżeństwie księcia Genui z jedną z arcyksiężniczek austryackich. Książę Tomasz Genueński, liczący lat 27, jest szwagrem i bratem stryjecznym króla Humberta.

W skarbie tureckim suchoty. *Polit. Corr.* donosi, że temi dniami nie można było zaspokoić listy cywilnéj i użyto na ten cel funduszu przeznaczonego na płacę urzędników i funduszu miejskiego stolicy.

Ruch albański w okolicach Prisrenu i Diakowy trwa ciągle. Albańczycy stawiają zbrojny opór poborowi wojskowemu. Derwisz basza nie czuje się dość silnym, aby bez posiłków, o które woła, mógł utrzymać Albańczyków na wodzy. Dnia 29 sierpnia wyruszyły w tym celu ze Skadaru dwa bataliony piechoty do Prisrenu.

Anglia przystępuje teraz do wykonania ostatniego artykułu traktatu berlińskiego, tyczącego się Armenii. Lord Dufferin otrzymał rozkaz wysłania komisarzów do Azyi dla porozumienia się z konsulami angielskimi, szczególniéj z Trotterem w Erzerum.

Od miesiąca już reskrypt cesarski naznaczył termin otwarcia sejmu we Lwowie na 14 września. Gdy ongi wici Królewskie zapowiadały sejm, gromadziły się sejmiki powiatowe i ziemskie i wśród gwaru uchwalały pamiętne *laudia* dla posłów. Dziś nie wznawiać nam tradycyi dawnego polskiego parlamentaryzmu, który zostawił potomnym naukę, ale tylko negatywną, czego wystrzegać się należy. Niechcielibyśmy także naśladownictwa niemieckich *parteitagów*, ale co innego prace przygotowawcze posłów i narady klubów poselskich, a co innego sejmiki, co innego *laudi* i *mandat imperatif* a co innego zgoda na program. Brak przygotowania i porozumienia poprzedniego, dorywczość z jaką odbywają się nasze sejmy była już nieraz powodem, żeśmy uronili i korzystniejsze warunki i odpowiednie chwile.

Że dziś i chwila i warunki domagają się, aby sejm tegoroczny czemś się zaznaczył, tego nie potrzeba dowodzić. Domaga się tego zarówno i interes kraju i interes rządu, bo rzecz oczywista, że system obecny łamiąc się w centralnym parlamencie ze stawianemi sobie zawadami, w sejmach mających większość autonomiczną szukać i znaleść powinien skuteczne poparcie nie w czczych objawach i aktach zaufania, ale w czynach i postępie pracy ustawodawczej. Zepchnięte na drugi plan praktyką centralizacyi parlamentarnej sejmy krajowe, jeśli kiedy to dziś mogą i powinny odzyskać należne sobie stanowisko. A nie potrzeba do tego ani sporów o kompetencyą, ani adresów, ani rezolucyj, wystarcza po prostu zdać sobie wcześnie sprawę z tego co w danym okresie czasu według przygotowanego materjału przeprowadzić i załatwić się da, i wybrać to co najważniejsze, aby od pierwszego posiedzenia skupić w tym kierunku wszystkie usiłowania.

Przewodnictwo sejmu dzielnej i energicznej powierzone prawicy wzbudza powszechną ufność, niemniej atoli zwiększa to zaufanie skład sejmu, w którym żywioły szkodliwe lub nieudolne doprowadzone zostały do minimalnej dozy, a większość przedstawia jednolitość dążeń z odcieniami tylko co do wyboru dróg i środków; nadto większość ta posiada niepospolitą jakość posłów, z których wielu wypróbowanych już w różnych gałęziach ustawodawstwa. Lecz zbytek zaufania bywa często powodem do zaniedbania i opuszczenia rąk. Mawiamy zwykle w takich razach: na co nam narażać się poprzednio, kiedy na sejmie łatwo się porozumiemy i obliczymy, a małe różnice same się przy dobrej woli zarównają. Tymczasem małe różnice płynące z dobrej woli, bo z odmiennego przekonania, mogą łatwo wzrosnąć w chaos, roznamiętnić się w burzę, lub, co najczęściej, tak się zrównoważyć za pomocą pojednawczości i kompromisów, że się zamortyzują nawzajem. Ileż to razy powtarzała się już na naszych sejmach owa scena z Moliera, gdzie dwaj doktorzy w sporze o rumianek i senes zgadzają się wreszcie na użycie obu środków, tylko że u nas ustępstwa wypadają zwykle negatywnie i doktorzy nasi choremu nie dadzą ani senesu ani rumianku.

Już na coś podobnego zanosi się w kwestyi szkolnej — są do niej gotowe dwa materyały: obszerny i gruntowny operat ankiety szkolnej obradującej w Krakowie, oraz wniosek p. Popiela o internatach dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Obie te reformy najwyższej doniosłości mają licznych przeciwników w obozie postępowym, który lubi dużo robić hałasu na to, aby coś wcześnie sparaliżować. Organa zwłaszcza wietrzące zawsze za wonią liberalizmu na modłę wiedeńską, wcześnie chcą zdepopularyzować wniosek p. Popiela, choć on zaczerpnięty nie ze źródeł klerykalnych, ale oparty na wzorach pruskich. Zaczyna się więc już w tej materyi targ: *passe moi la rubarbe, je te passerai le séné.*

Zapewne wpływ tych strachów liberalnych mniej jest groźnym obecnie w Sejmie. Zastęp postępowców, którzy lubią *status quo* i wołają *veto*, gdy konserwatyści chcą iść naprzod, nie jest jeszcze tak licznym, ale jest głośnym, dlatego liczyć się z nim trzeba, choćby dla straty czasu na rozprawy.

Większą atoli trudność przedstawia zwykle zarównanie różnic, rozejm lub walka między odcieniami, w zasadach do siebie zbliżonemi, a jednak dzielącemi się pod względem zasad tych zastosowania. Kwestya stronnictw i ich potrzeby, tylokrotnie omawiana, da się tu praktycznie sprowadzić do konieczności organizacyi Izby oraz taktyki parlamentarnej. Większość znakomita Sejmu czuje jednakowo, ale myśli odmiennie, trzeba zatem tę jedność uczuć zachować, ale podzielić Izbę według pewnych kierowniczych myśli. Bo tak, jak jest, jest jednolitość uczuć, a niema większości dla czynów. Już ten podział na ostatnich Sejmach zaczął się zaznaczać: jedni przybrali miano i wzięli sztandar zwolenników reformy, inni klubu ekonomistów, jeszcze inni konserwatyzm nazwali podolskim i tych pomawiają że chcą tylko utrzymać *status quo*. A więc dobrze; jest to naturalny podział na trzy grupy, z dodaniem czwartej, postępowej.

Ale co robią te grupy? Czy się zjednoczyły w stronnictwa, naradzały w klubach, czy werbują zwolenników, jednają dla swych myśli opinię, czy się porozumiewają, czy mają naznaczonych przewodników, którzy w Sejmie i po za Sejmem a zwłaszcza przed Sejmem mogliby za całą grupę odpowiadać, ją zwołać, w jej imieniu działać; czy mają mowców i referentów do każdej specyalnej kwestyi? Tak się dzieje we wszystkich parlamentach świata, nie potrzeba nawet częstych zebrań, wystarcza pomówić z mężami zaufania, aby wywnioskować i oznaczyć naprzód, jak rzeczy staną na Sejmie. Tak się jednak nie dzieje w galicyjskim Sejmie. Indywidualizm tu niczem niekrępowany, jak bywało w dawnej Polsce. Każdy poseł wyrabia sobie o każdej kwestyi odrębne zdanie, jeśli w całorocznej przerwie od sesyi do sesyi zajmuje się sprawami publicznemi. Najczęściej opuszcza się na ostatnią chwilę, przybywa na Sejm bez powziętej opinii, idzie za prądem, lub staje między dwoma prądami.

Niepodejrzani o stronniczość, zwracamy się tu z zarzutem do najbliższych naszego dziennika, do stronnictwa reformy. Wyjąwszy kwestyę szkolną, którą w Krakowie grono ludzi kompetentnych zajmowało się gruntownie i sumiennie, nie słyszeliśmy dotąd, już nie powiemy, o przygotowawczych pracach tego stronnictwa, jak wówczas, gdy za inicyatywą ś. p. Adama Potockiego obrabiano przez dwie zimy ów projekt organizacyi administracyjnej, znany pod nazwą wniosku Dunajewskiego, ale nie słyszeliśmy nawet o jakiejkolwiek naradzie i zebraniu. Wiemy, że niejedna myśl w kierunku reformy oddawna rzucona dojrzewa, że zyskuje nowych zwolenników, że znajduje dziś pomyślniejsze warunki i może liczyć na poparcie. Ale pomysł nawet najszczęśliwszy, gdy zbyt długo spoczywa w sferze projektu, wymaga modyfikacyi. Czy się nad tem zastanawiano, czy posłowie stronnictwa reformy doszli do jakiegokolwiek porozumienia, jak i którędy przeprowadzić to, przy czem oddawna, jak przy sztandarze stoją? Czy są zdecydowani sztan-

---

Część literacko-artystyczna.

VARIA.

(Kasztelan Kajetan Koźmian: „Wiersze różne“ — wydanie Redakcyi *Przeglądu Polskiego)*.

(Ciąg dalszy).

Chronologicznie przez wydawcę ułożony zbiór wierszy rozpoczyna się odą do Ignacego Potockiego. Powracał on właśnie z niewoli rosyjskiej, w której dwa lata przebył, po upadku powstania Kościuszkowskiego, zdobyciu Warszawy i rzezi Pragi. Dla jej wstrzymania oddał się Ignacy Potocki, będący członkiem generalicyi, jako zakładnik w ręce Drewicza. W czasie tej zaszczytnej niewoli umiera jego córka. Wita go wieszcz-przyjaciel Odą, zużywszy wszelkie porównania „cnót Katona“, „Regula odwagi“, Arystyda, co wzgardził wściekłością gminu, Sokrata, który śmierć poniósł bez trwogi — nawet o dziwo! wzór świeży, niezasuszony, nie klasyczny

Niezadrżał Baily przy gilotynie,
Niosąc kark pod topór srogi.

Początkujący jeszcze klasyk zerwał się na tę śmiałość nowożytnego porównania dla myśli politycznej — lecz znów wraca do Nerona, jako pierwowzoru okrucieństwa a antitezy bohaterstwa.

Już nie klasycznemi metaforami i porównaniami przemawia Koźmian do ordynata Aleksandra Zamoyskiego, ale chcąc mu na wiązanie przynieść kwiaty:

Szedłem na pola Byczyny
I tam uszczknąłem wawrzyny,
Które Jan Wielki zasadził.

Jeszcze zielone zastałem,
Boć wiek tych krzewów niekazi...

Szukając treści politycznej, pomijamy dwa wiersze do kochanki, choć ciekawe jako zabytek sztambuchowy z młodości tego męża, który choć świeżość ducha długo zachował — ale tę „świeżość siwizny“, jaką podziwiał Zygmunt Krasiński.

Choć widział jeszcze, według słów Krasińskiego, „żywe matki ciało“ Koźmian dojrzał na męża politycznego już w epoce porozbiorowej, a poetyczny zawód zaczyna z początkiem wieku, z erą napoleońską.

Nie odrazu olśniła go gwiazda geniuszu, a pożoga wojenna, która dla innych wydaje się być jutrzenką, w nim wzbudza odrazę. Zapisujemy ten objaw, bo charakteryzuje on męża politycznego i odróżnia od współczesnych i potomnych. Od wojen napoleońskich aż do naszych czasów Polacy zwykli byli przykładać ucho do ziemi, czy choćby z najdalsza niesłychać huku armat, czy ktoś z kimś się nie bije, bo z tego Polska wypłynie.

Koźmian niepodziela tego fałszywego instynktu. W roku 1800, a więc w przededniu tworzenia się naszych legionów we Włoszech, pisze on wiersz „Modlitwa o pokój.“ Z grotgerowską siłą maluje jej klęski:

Głucha na jęki matek, na niemowląt krzyki,
Okryła trupem pola, z krwią zmięszała rzeki,
Zmieniła w gruzy miasta i Boga świątynie,
A kiedy kwiat młodzieży pod jej mieczem ginie,
Okrutniejszy sto razy od swej srogiej matki
Głód, syn wojny, wyniszcza ludności ostatki.

Po tym obrazie następuje myśl polityczna, która świadczy, że odraza poety do wojny nie jest tylko humanitarną ale i polską, i oblicza ofiary, jakie synowie tej ziemi za obce ponoszą sprawy.

Wiemy, że pycha, co nas w srogie jarzmo wprząga,
Nawet Boga dobroci zuchwale urąga,
Gromadząc lud do świątnic, by Ci czynił dzięki
Za mordy, spustoszenia, za krew i za jęki,
Jakby był Ojcu ludzi upominek miły,
Gdzie osady pustynie, gdzie ludzie mogiły.
Zuchwali przewodnicy ludów w celach różni,
Każdy z nich Ciebie wzywa i każdy z nich bluźni,
Lecz lud nędzny, którego na rzeź wiodą tłumy,
Lud odwieczna ofiara ich złości i dumy,
Lud, co ginie i traci owoc swego znoju,
Woła przed Twoim progiem: pokoju! pokoju!

Choć wojna w owym czasie daleko jeszcze od granic Polski — już odbywają się ciągłe przechody wojsk przeciw Francyi, zbrojenia, werbunki, dostawy, które tę modlitwę o pokój natchnęły.

Wnet jednak zmienia się nuta pieśni, a druga oda z tego samego roku na odgłos zwycięstwa pod Marengo zaczyna się słowami:

Wyjrzała jędza niezgody,
A oto żywioły w sporze,
Ryczy powietrze i morze,
Chwieje się świat, drżą narody.

Tu już nie wezwanie pokoju, tu chwała zwycięzcy, który rozprószy nowe Cymbrów hordy.

Uchodź rodzie niewolniczy,
Uchodź między puszcze, lody,
Gdzie się ołtarz wzniósł swobody,
Tam grób Tamerlana dziczy.

Nie zapaleniec to młody, co nuci mazurka Dąbrowskiego, ale poważny wieszcz warszawski opiewa postępy potęgi Napoleona z wzmagającym się zapałem. W pierwszej odzie Napoleon „Jowiszem wszechwładnym“, w następnych apoteoza dojdzie do najwyższego kresu, bo mu Boskie przyzna przymioty.

W roku 1809 po obronie Zamościa, zwycięstwie Raszyńskiem i zajęciu Galicyi przez hufce księcia Józefa — entuzyazm doszedł do najwyższego szczytu. W Lublinie odbywała się uroczystość zawieszenia orłów cesarskich. Kasztelan Koźmian na publicznem posiedzeniu u Hebdowskiego, zastępcy ministra wojny, odczytał odę, w której wzmagający się zapał natchnieniu nadaje jakąś świeżość, powiedzmy bez urazy autora, już nie tak klasyczną; coraz swobodniej wiersz odbiega od bohaterów Troi, bo go porywa świeżych wypadków chwała i nadzieje.

Chwała Ci największy z ludzi!
Jak Cię szczęście świała trudzi,
Już zbrodnia nie ma schronienia.

Lecz wy! których kraj naddziadów
Ledwie przemocy wydarty
Już celem krwawych napadów,
Mężne dzieci nowej Sparty,
I wy! których rodu znamię
Żadna przemoc nie przełamie,
Chociaż granica przedziela,
Patrząc na łupieżców zgony
Ciesz się ludu uciśniony,
Już masz krzywd swoich mściciela.

Trzebaby całą przepisać odę, w kórej Jagiellonom poeta ukazuje tego wodza z pod Raszyna, przez którego tron i ojczyzna pomszczone będą.

Wodzu! godny wiecznej sławy,
Postępuj za świetnym celem
I na równinach Morawy
Złącz się z naszym Zbawicielem.

Co się tam dziać musiało, na tem zebraniu u p. Hebdowskiego, gdy w dniu zawieszenia orłów napoleońskich, a strącenia innych, Koźmian odczytał tę odę!

Inna uroczystość znów obchodzona w Lublinie, tym razem u Ordynata Zamoyskiego, jako prezesa rządu obu Galicyj. Uroczystość nieco posępniejsza, która zdolną była wzbudzić rozczarowanie, ochłodzić zapał połowicznym rezultatem pokoju.

Lecz to miał być tylko przestanek w wielkim pochodzie do oswobodzenia Polski. Koźmian czyta znów odę, a w niej rezonuje politycznie, jakby chciał dowodzić rodakom, że Napoleon zatrzymać się już nie może, że nadać winien naturalne granice krajom i ludom.

Co przyrzekł światu i sobie
Zmieszawszy piekielne rady,
Zakreśla mieczem na globie
Krajom i ludom posady;
Rozkazał górom i wodom
Stać się granicą narodom,
Zniklę stwarza, harde maże;
Ludy z głęboką pokorą
Przeznaczenia swoje biorą,
A drżą państwa i mocarze.

Oda jest prawie rezonowanym artykułem dziennikarskim, tłomaczy zawarty pokój stawianemi Napoleonowi trudnościami „przez obrzydłych wyspiarzy, co zgrzytają z zemsty bezbronnej“.

Tak Araby skwarem spiekłe
Miotają bluźnierstwa wściekłe
Przeciw słońcu, co ich pali;
Marne wycia; próżne wrzaski,
Wrą pod ich nogami piaski,
Słońce posuwa się dalej.

Ale nie w samym tylko słońcu nadzieja, poeta zwraca się do narodu i w nim szuka siły:

Teraz, gdy skruszone pęta
Mocą wszechwładnej prawicy
Przytulajcie niemowlęta!
Już to nie są niewolnicy.
Już jak na ich ród przystoi
Rosną do miecza i zbroi;
Ach, kończcie młodzieńcze lata
Zamoyscy i Chodkiewicze!
Odzyskać przodków zdobycze
Wam przykazał władca świata.

L. D.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dar ten na nowo podjąć, gotowi ponieść przegraną lub walczyć do ostatka? — czy przeciwnie doszli do przekonania, że pierwotny projekt należy częściowo przeprowadzać i znacznie zmienić? Myślimy tu oczywiście o wniosku p. Dunajewskiego. Pojawia się w dziennikach pogłoska, że ministeryum ma przesłać zapytanie do Sejmu w tym przedmiocie.

Oczekujemy przeto takiego zapytania, ale odpowiedź czy gotowa? a nie jest ona łatwą, bo ma usunąć i rozwiązać niejedną sprzeczność i kompetencyi parlamentarnej i niejedną wątpliwość co do *meritum* trzech części projektowanego wniosku. Wiemy, że sprawa taka nie da się załatwić na jednym sejmie, zwłaszcza, że tylko jedna część reformy należy do kompetencyi sejmu, o ile ona dotyczy organów autonomicznych; reorganizacya administracyi rządowej należy zaś do atrybucyi Rady państwa. Chodzi o to tylko, aby sejm postawił jeden krok naprzód w tem ważnem dziele. Kto wié, czy odpowiedź sejmu lub jego zapytanie zwrócone do rządu, niemiałoby szerszych następstw, czy gabinet obecny nieokazałby się skłonnym do unormowania samorządu w całej monarchii, według wniosku dawnego posła Dunajewskiego, czy nieznalazłby pod tym względem poparcia w innych sejmach? W takim razie nie po raz pierwszy przypadłby sejmowi galicyjskiemu zaszczyt inicyatywy, która znalazłaby naśladownictwo po za granicami Galicyi. Wszak naśladowano w Wiedniu, Peszcie i Berlinie wniosek ś. p. Rydzowskiego przeciw lichwie, a niegdyś Galicya dała innym krajom monarchii pierwsze hasło autonomii w pamiętnym adresie 1860 r. Autonomia, było-to pierwsze słowo, które wyszło z naszego kraju, ale słowo to stanie się ciałem dopiero wtedy, gdy idea ta przeniknie cały organizm administracyjny i reforma ta nastąpi jeśli nie w całej osnowie to w duchu wniosku p. Dunajewskiego.

Ów wniosek przeto, który dąży do uchylenia anomalij społeczych w rozdziale gmin od dworów, do uproszczenia podwójnej administracyi w dwójnasób kosztownej, a nadania samorządowi exekutywy, exekutywie rządowej stałej kontroli, ów wniosek to sztandar, który dziś wyżej i świetniej niż kiedykolwiek powiewa. Stać przy nim trzeba z przekonania, i dla honoru stronnictwa; z nim się dziś łączy żywotny interes kraju a nadto ważne pytanie polityczne odnośnie do obecnego systemu w państwie.

Słyszymy, że zamiar wznowienia tego wniosku istnieje, gdyby rząd nieprzesłał odnośnego zapytania. Ale potrzebaby jeszcze, aby ten zamiar był poparty zbiorowem porozumieniem, i obliczeniem co do szans w sejmie. Od sejmu oddziela nas jeszcze dwa tygodnie, więc byłby czas...

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 31 sierpnia.

(A) Fakt ujęcia dwóch oficerów rosyjskich w Przemyślu, dowodzący niezręczności tych nieproszonych gości oraz i zręczności władz galicyjskich, tutaj niesprawił tak wielkiego wrażenia, jak w samym kraju. Wysyłanie oficerów do państw obcych celem tajemnych studyów strategicznych nigdy nie uchodziło za miarę stosunków międzynarodowych. Rzeczą jest władz, aby rozwinąć czujność i ile możności przeszkodzić lub paraliżować tego rodzaju rekonesanse wojskowe. Wypadek, jaki spotkał owych dwóch oficerów rosyjskich, odstraszy niejednego, ale bynajmniej nie uwolni Galicyi od tych niebezpiecznych wizyt. Jakkolwiek zawinili dwaj oficerowie rosyjscy, postawienie ich przed sąd byłoby niesłychanym europejskim skandalem, zdolnym zwichnąć pokojowe stosunki między Austryą a Rosyą. Złapać winnych, odebrać im materyał, jaki zebrali, lecz potem uwolnić i wysłać za granicę, to niejako zwyczaj, jaki się ustalił w podobnych sprawach. Tak się też stało z obu oficerami rosyjskimi, którzy wczoraj z wiedzą N. Pana wypuszczeni zostali. Dostateczną dla nich jest karą, że misya ich tajna chybiła celu i że ich następcy daleko trudniejsze będą mieli zadanie, bo czujność władz wojskowych i politycznych będzie teraz tem większą. Cesarz dał tem samem dowód kurtoazyi dla sąsiedniego państwa, pokrywając płaszczem zapomnienia i ułaskawienia przejażdżkę bynajmniej nie własnowolną dwóch oficerów rosyjskich.

Spodziewać się należy, że Rosya nie będzie miała sposobności do wywzajemnienia się, w Galicyi zaś ludność sama powinna odtąd baczne zwracać oko na krzątanie się tamże osobistości podejrzanych. Każde wykrycie szpiegostwa jest połączone z pewnym wstydem i kłopotem dla państwa, które wysyła swoich powierników na zwiady.

Uroczysty sposób, w jaki przyjmują hr. Andrassego w Rumunii, przemawia niejako za słusznością poglądu na znaczenie tej wizyty, jaki rozwinąłem w jednym z ostatnich listów. Od tego atoli jeszcze droga daleka do perspektywy, jaką dziś zawiera skłonny zawsze do sensacyjnych zapatrywań *Tagblatt* wiedeński.

Ateny 19 sierpnia.

Zaledwo ukończono ewakuacyę pierwszej zony ustąpionych Grecyi terytoryów i obsadzenie władz greckich w Arcie, gdy powstała tam ważna kwestya, zagrażająca Grecyi zawikłaniami, których doniosłość obliczyć trudno. Chodzi o kwestyę agraryjną, którą podniosła klasa rolnicza w okręgu Arty.

Ponieważ okręgu tego, równie jak wielkiej części Tessalii Turcya nie zdobyła orężem, lecz ustąpione jej zostały przez despotę Epiru, z mocy traktatu zawartego w wieku XV, rząd ottomański zobowiązał się formalnie szanować religię i własność ludności chrześciańskiej tego kraju. Zobowiązania tego dotrzymywał z małemi wyjątkami rząd turecki dość wiernie aż do czasów słynnego satrapy Epiru Ali baszy Telenly. Satrapa ten, który marzył zawsze o wybiciu się z pod panowania Porty i utworzeniu na południowym Wschodzie Państwa, niepodległego królestwa pod swoją dynastyą, usiłował utorować sobie drogę wywłaszczając przymusowo właścicieli z ich posiadłości. W tym celu wydał on w pierwszej połowie bieżącego stulecia edykt, mocą którego ogłosił większą część posiadłości w Tessalii i Arcie (kraju najżyzniejszym swego baszaliku) za dobra rządowe, zamieniając włościan uprawiających te ziemie na pańszyznianych robotników, podobnie jak było w Rosyi. Edykt ten spowodował, że największa część rolników (więcej niż $4/5$) opuściła ojczyznę; jedni chroniąc się w góry, aby zwiększyć szeregi Suliotów, będących w ciągłej wojnie przeciw baszy, a drudzy osiedlając się na wyspach Jońskich które używały wolności pod opieką grecką. Widząc, że to silnie wpływa na zwichnienie pomyślności rolniczej, Ali basza odwołał ten edykt, i ogłosił akt zatwierdzający prawa rolników do ich posiadłości, nakładając haracz 30% na dochód ich *brutto*. To przyczyniło się do zaludnienia znów Arty i Tessalii.

Po upadku Ali baszy Porta z mocy ustawy stanowiącej że majątki zdrajców i buntowników stają się własnością Państwa, weszła w posiadanie lenności Telenlego, równie jak majątków, które ostatni obciążył haraczem 30%. Po utworzeniu królestwa greckiego i przywróceniu władz tureckich w Arcie, Prewezie i Tessalii, Porta miała na myśli skapitalizować ten podatek. W tym celu sprzedała prawo pobierania 30% prywatnym. Skutkiem tego rozporządzenia fiskalnego, powstaje w kraju klasa właścicieli, którzy nie mając żadnego prawa do ziemi, pobierają z niej 30% dochodu.

Za przybyciem wojsk greckich do Arty i zaprowadzeniem władz greckich w kraju, włościanie mniemając się stanowczo uwolnionymi od wszelkiego rodzaju poddaństwa, oświadczyli, że nie będą więcej płacić podatku, który uważają za niesłuszny. Właściciele tych praw widząc się pozbawionymi dobra, które do nich należy niejako *de jure* i *de facto*, odwołali się do rządu centralnego w Atenach. Skarga ich niema żadnej podstawy, niemniej jednak jest prawdą, że jakkolwiek prawo to czerpie swoje źródło z aktu arbitralnego, lecz w dobrej wierze je nabyli, płacąc własnemi pieniędzmi. Między właścicielami praw do podatku 30% są chrześcianie i Muzułmanie. Pierwsi, po większej części bankierowie stambulscy, udali się do rządu ateńskiego i wnieśli skargi swoje do trybunałów, podczas gdy muzułmanie nie przestają zanosić zażaleń swych do Konstantynopola i do komisyi międzynarodowej. Wszystko to może wzniecić spory międzynarodowe. Dowiaduję się że Vali Epiru udał się na granicę, gdzie widział się z p. Luriotis, komisarzem królewskim w Arcie. Zdaje się, że wyjaśnienia jakie dał urzędnik grecki nie były uważane za dostateczne, gdyż ten zawezwał właścicieli muzułmańskich i radził im, aby byli cierpliwi, rząd bowiem najlepszemi dla nich przejęty jest chęciami.

Korzystam z tej sposobności, aby stwierdzić fakt. którego się tu niespodziewano. Władze tureckie dowiodły z powodu wypróżnienia pierwszej zony lojalności nad wszelkie pochwały. Dopełniły one skrupulatnie swych zobowiązań i Grecy mogli objąć w posiadanie tę pierwszą zonę spokojnie i bez najmniejszych przeszkód.

Stwierdzając ten szczęśliwy stan stosunków królestwa z sąsiedniem państwem wyznać muszę, że sprawy wewnętrzne Grecyi idą coraz gorzej. Trwonienie grosza publicznego przybiera niepokojące rozmiary, i z każdym dniem wykrywa się jakaś nowa kradzież lub przeniewierzenie funduszów. Dzienniki ateńskie, pełne są od jakiegoś czasu insynuacyj mniej lub więcej jasnych, o strasznych nadużyciach w celnictwie królestwa, przez co skarb utracił przeszło 15 milionów. Kradzieże i przemytnictwo dzieją się w biały dzień.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych Zdzisława Katyńskiego, Franciszka Durę i Władysława Chudzickiego bezpłatnymi auskultantami w okręgu tegoż sądu.

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego wezwania:

W celu porozumienia się z moimi wyborcami do Rady państwa, proszę ich, aby raczyli się zebrać d. 12 września 1881 r. o godzinie 4éj po południu w sali obrad Rady powiatowéj w Stanisławowie.
Wojciech Dzieduszycki.

Sprawy zagraniczne.

Belgia.

Wśród katolików belgijskich istniała oddawna, bo od ogłoszenia Królestwa, rozterka wewnętrzna, która niekiedy przybierała charakter gwałtowny, osłabiając jedność obozu katolickiego i ułatwiając tryumf sekciarzy. W Belgii były siedziby naczelników stronnictwa katolicko-liberalnego, jak rodzina Merode i wiele innych, oraz tam występował silnie kierunek ultramontańskim zwany. Rozdział ten miał nadto podstawę w odmiennem pojmowaniu stanowiska katolików do konstytucyi, do środków opozycyi wobec bezwyznaniowych rządów, oraz do środków oddziaływania przeciw szkołom państwowym szerzącym niewiarę. Różnice te nie tyle zasadnicze ile taktyczne zamiast uśmierzyć się, przechowały się do dziś dnia i wywołały polemikę tem szkodliwszą, że wobec takiego wroga jakim jest gabinet p. Frére-Orban.

Ojciec święty Leon XIII, który zna do gruntu stosunki belgijskie, będąc tam przed laty nuncyuszem, ogłosił świeżo pismo do kardynała Deschamps arcybiskupa z Malines. Leon XIII jak zwykle, tak i tym razem podnosi głos pokoju, zgody i wzajemnej miłości — przedstawia zgubne następstwa polemiki w prasie katolickiej, zaleca umiarkowanie i wyrozumiałość wzajemną, zwłaszcza w rzeczach, w których kościół zostawia wolność sądu. Powołuje się w tej mierze na konstytucyę Benedykta XIV *Sollicita ac provida* i stawia pisarzom i publicystom katolickim wzór w ś. Tomasza z Akwinu, który odznaczał się wielką wyrozumiałością i łagodnością pióra. W końcu Leon XIII daje najchlubniejsze świadectwo zasługom episkopatu i duchowieństwa katolickiego w Belgii, a zwłaszcza pochwala stanowisko zajęte przez kardynała Deschamps.

Biskupi belgijscy z Malines, Gand, Namur, i Tournay w odpowiedzi na to pismo Ojca śgo odpowiadają składając poręczenia, że będą dążyć do przywrócenia zupełnej harmonii w obozie katolickim, że będą szczepić zasady filozofii ś. Tomasza, wyrażając potrzebę wspólnej obrony przed nieprzyjaciołmi Kościoła, którzy dzisiaj odważają się na to, czego przed tem nigdy nieśmieli.

Rosya.

Z powodu znanego okólnika rządu węgierskiego o panslawistycznych agitacyach, *Peterburgskaja Gazeta* (uchodząca za organ umiarkowanych postępowców) umieszcza następujący artykuł:

„Wojowniczy kierunek polityki austryackiej poczyna się już objawiać. Dzienniki zaśpiewały chórem o przyłączeniu stanowczem Bośnii i Hercegowiny do monarchii Habsburgów. Tymczasem ilość wojsk w tych prowincyach zwiększa się i niektóre oddziały posuwają się ku stronie Bocca di Kattaro, ponieważ tamtejsza ludność uchyla się od odbywania powinności wojskowej. Jednocześnie Albańczycy skupiają się, aby okazać opór wojskom Derwisza Baszy, który ma polecenie uśmierzyć Albanię. Na domiar zaś tego wszystkiego oddziały zbrojnych Rumunów wtargnęły do Siedmiogrodu. Wypadek ten, jeżeli nie jest zmyślonym, trudno bardzo zrozumieć. Dążność Rumunów do zjednoczenia istniała oddawna, nic tedy dziwnego w tem niema, że Rumuni austryaccy poczuli chęć korzystania z dobrodziejstw liberalnej konstytucyi Rumuńskiej. Dziwnem jest tylko to, że sympatyzująca z tym ruchem część ludności rumuńskiej ważyła się chwycić za broń. Czyliż tak bardzo jest nierozwiniętą, iż nie może pojąć, że Rumunia nie jest w stanie stawić czoła Austryi, w razie nawet gdyby Niemcy zachowali się neutralnie? Zachodzi nareszcie pytanie: jakim sposobem rząd rumuński mógł niewiedzieć o tworzeniu się na jego terytoryum zbrojnych oddziałów i pozwolić im przekroć granicę?

„Pewnego rodzaju wyjaśnieniem tej kwestyi jest okólnik węgierskiego ministra spraw wewnętrznych do naczelników policyi, w którym zaleca im śledzić za emisaryuszami, krążącymi jakoby po Węgrzech w celu wzburzenia Słowian.

„Cóż to są za emisaryusze? kto ich posyła? Kto zna „sztuczki“ polityki austro-węgierskiej, ten wątpić ani chwili nie może, że okolnik ten ma na celu oskarżyć Rosyę. Podejrzywanie Rosyi o dążności panslawistyczne, to ulubiony konik niemiecko-madjarskiego dziennikarstwa, chociaż fakta bynajmniej tych dążności nie stwierdzają. Politycy wiedeńscy i peszteńscy niechcą zrozumieć, że urzeczywistnienie monarchii wszechsłowiańskiej sprzeciwiałoby się interesom Rosyi i zamiast wzmocnić, osłabiłoby ją tylko, a to dla tego, że rozwój cywilizacyjny południowych i zachodnich Słowian, odbywał się w innych niż nasz warunkach, że inne tam są warunki życia społecznego i państwowego, i nareszcie, że ci Słowianie sami nieżyczą sobie wcale zlania się z Rosyą. Panslawizm to mrzonka pewnych pisarzy-teoretyków, wyobrażających sobie, że państwo im większe tem silniejszem być musi, co jest zasadą zupełnie fałszywą. Panslawizm tedy nie jest i być nie może systemem czy programem politycznym naszego rządu, czego dowodzi wieloletnie doświadczenie, jeżeli już nie zasługuje na wiarę mnóstwo not dyplomatycznych z tego powodu wydanych.

„Tym sposobem dla Rosyi nie byłoby żadnego rachunku posyłać emisaryuszów do austryackich, czy tam węgierskich krajów, zwłaszcza, że polityka Rosyi jest bezwzględnie pokojową i ma na pierwszym względzie reformy wewnętrzne ekonomiczne, podburzanie więc Słowian do powstania już dla tego samego nie może wchodzić obecnie do widoków Rosyi, że koniec końców, oburzyłoby przeciw sobie tych samych Słowian, którzyby mieli potem prawo szemrać, że Rosya ich pchnęła przez swych ajentów na niebezpieczną drogę i pozostawiła bez pomocy.

„Wszystkie te argumenta oczywiście ani przekonają ani powstrzymają wrogich nam dzienników i rządów. Gabinetowi wiedeńskiemu potrzeba pozoru dla usprawiedliwienia swych zaczepnych działań na półwyspie Bałkańskim i dla wystąpienia z pretensyami do Rosyi, jeżeli ta zechce założyć swoje *veto* przeciw zdobywczym planom Austryi. Austrya uznała chwilę obecną za właściwą dla posunięcia się do morza Egejskiego, ponieważ Anglia i Rosya, zaprzątnięte swojemi sprawami wewnętrznemi, Francya, wyprawą tunetańską, Włochy starają się o sojusz z Niemcami i Austryą, a ks. Bismark aprobuje tę metaformozę, aby Austrya z germańskiego stała się państwem Słowiańskiem z przeważnym wpływem na losy półwyspu Bałkańskiego.

„To jest klucz do zagadki, dla czego pojawił się okólnik, mówiący o wrzekomych emisaryuszach (rosyjskich) w Węgrzech.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września.

Na cmentarzu przy otwieraniu grobów familijnych obecną bywała dotychczas zawsze komisya, składająca się z urzędnika magistratu i fizyka; obaj ci funkcyonaryusze pobierali za tę czynność urzędową, pewne i to dość znaczne honoraryum, co stronom interesowanym przysparzało niepotrzebnie kosztów. Powiadamy niepotrzebnie, gdyż odnośne przepisy prawne żądają, aby każdorazowemu otwieraniu grobów obecnym był li tylko organ sanitarny t. j. fizyk, lub lekarz miejski. Prezydent miasta Dr Weigel usunął na wniosek fizyka Dra Buszka, mówiąc skromnie, tę niewłaściwość — i odtąd czynność tę nadzorczą spełniać będzie tylko fizyk lub lekarz miejski i tylko jednej osobie płacić się będzie. Podobno ma być także zaprowadzonem, iż opłaty za komisyę składać się będzie w kasie miejskiej. Podniosłoby to znaczenie urzędu i godność osobistą urzędnika.

— **Wczorajszy koncert** w ogrodzie Strzeleckim wykonany przez dwie orkiestry wojskowe, zgromadził jak na tę porę wyludnienia miasta, nadspodziewanie liczną publiczność. Przestrzeń przeznaczona dla gości, oświetloną była mnóstwem kolorowych lampionów, co wieczorem uroczy przedstawiało widok.

— **Rabusie.** Niepamiętny w Krakowie wypadek napadu i rabunku zdarzył się d. 29 sierpnia. Ofiarą jego była p. W. M. obywatelka z Bochni, która nam przesyła opis tego wypadku. Między godziną 9tą a 10tą wieczorem, podczas deszczu i wichru napadło ją idącą od bramy Floryańskiej do dworca kolei dwóch opryszków i zdarli jej chustkę czarną tybetową ze szyi wraz ze śpilką złotą, którą była zapięta pod szyją, torbę ręczną kanwową w kwiaty, mieszczącą rozmaite drobne sprawunki, ręczną neceserkę i parasol jedwabny. Szczęściem dla niej, że rabusie nie szukali jej po kieszeniach, gdzie miała pugilares z pieniędzmi. Rabusie wyglądali na węglarzy. Policya krakowska została zawiadomioną o tym napadzie i rabunku.

— **Wypadek.** Jeden z uczniów gimnazyalnych będąc wczoraj na polowaniu z ojcem swoim p. K. miał wypadek, że nabój rozerwał lufę jego strzelby i odstrzelił mu wielki palec u lewej ręki.

— **Kapelusiki i tutki białawe z kauczuku** służące dla dzieci do ssania pojawiają się w handlach pociągane farbą cynkową trującą. Fizyk miejski Dr Buszek odbył rewizyę sklepów, celem przekonania się, czy podobne przedmioty są u nas wolne od farb trujących. Pokazało się, że jedynie brunatno-czarniawego koloru, jak guma, z której skrawków piłki chłopcy zwijają, są nie farbowane i zdrowiu nie szkodliwe, a zatem przed powszechnie używanemi białawemi, raczej popielatemi z kauczuku ostrzega się.

— **W stanie choroby** księdza Arcybiskupa Wierzchleyskiego nie zaszła jak pisze *Gaz. Lwow.* żadna zmiana, któraby niepomyślnie wpłynąć mogła na dalszy przebieg kuracyi. Stan sędziwego pacyenta uprawnia przeciwnie do nadziei, że choroba mimo swej uporczywości szczęśliwie zostanie pokonaną. Jeden z znakomitszych specyalistów wiedeńskich profesor dr Ultzmann brał udział w naradzie lekarskiej, która odbyła się 31 sierpnia przy łożu chorego, a według jego opinii stan i charakter choroby X. Arcybiskupa nie daje powodu do groźniejszych obaw.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na wewnętrzne urządzenie kościoła gr. kat. w Lipowcu w powiecie Cieszanowskim.

— **Zakopane** 21go sierpnia. Przed 4 laty założono fundamenta pod nowy kościół parafialny na miejscu, które położeniem jak i widokiem swym należy w Zakopanem do najpiękniejszych. Pełen poświęcenia i gorliwy o Zakopane Dr Chałubiński i w tym względzie zasłużył sobie na chlubne wspomnienie, bo jego staraniom przypisać należy, że p. Dziekoński, budowniczy z Warszawy, sporządził bezpłatnie plan pod ten kościół, według którego będzie takowy wspaniały, obszerny, z dwiema kaplicami i z wieżą wysoką, a dalsza jego budowa w przyszłym roku z wiosną rozpoczętą zostanie. Założenie głębokich fundamentów przeważnie z granitu i poprowadzenie długiego kanału środkiem kościoła celem odpływu wody, wymagało bardzo wiele pracy i trudu i kosztowało 1897 złr. 78 ct. Fundusz na tę budowę kościoła powstał z ofiarności kolatora, parafian i gości bawiących w Zakopanem przez lato. Kolator, chociaż nie oddawna, stał się właścicielem Zakopanego, przoduje dobrym przykładem dla parafian. Nie z obowiązków konkurencyjnych, lecz z własnej woli daje kamieniołomy, drzewo do wypalania wapna i drzewo budulcowe. Parafianie złożyli gotówką 1475 złr., prócz tego zwożą bezpłatnie kamienie, których sprowadzenie wiele wymaga trudu i czasu, albowiem w bliskości dobrego kamienia do budowy nie ma, nadto pracują przy murarzach, wapnie; wogóle gdzie potrzeba zawsze bezpłatnie. Goście w Zakopanem również bardzo usilnie przyczyniają się do powiększenia potrzebnych na tę budowę funduszów. W tym celu urządzono loteryę fantową, dr Rostafiński ofiarował cały dochód ze swego odczytu na kościół, a p Górski z wieczorku muzykalnego itd., lecz przeważnie przyczyniają się do tego kwesty, którem: się zeszłego roku łaskawie zająć raczyły pani Zalewska z panią Estreicherową, pani Brodowska z panem Piotrowskim i zebrały 480 złr. 41 ct., w bieżącym zaś roku wykwestowały pani Zalewska i pani Gnoińska 460 złr. 40 ct., na ręce zaś proboszcza złożono 38 złr. 50 ct., z którychto składek pokryto już zwyż wspomnione wydatki, a resztę w ilości 1800 złr. złożono w Kasie oszczędności w Krakowie. Panowie pedagodzy w czasie pobytu swego w Zakopanem złożyli 34 złr. także na budowę kościoła, a panna Boguska i pan Promyk zajęli się kwestą w dolinie Kościeleckiej zwiedzanej przez przyrodników i zebrali 132 złr. na szkołę ludową w Zakopanem; p Boguska złożyła te pieniądze w ręce miejscowego X. proboszcza Stolarczyka, który je ulokował w Kasie oszczędności krakowskiej i odsetki od tej sumy przeznaczył na premia dla celujących w nauce uczniów. Nie można nie wspomnieć o dwóch szlachetnych mężach, o Dr T. Ch. i Dr. J. B., którzy rok rocznie stale pewną sumę na budowę kościoła ofiarują. Akta, spisy dochodu i rozchodu oraz książeczki kasy oszczędności są u miejscowego X. proboszcza na żądanie każdego czasu do przejrzenia.

— **Najmłodszy brat Cara W. ks. Paweł,** bawiący w Berchtesgaden w Bawaryi, zachorował niebezpiecznie na piersi. Z Monachium powołano tam profesora Dra Ziemssen.

— **Dama chcąca pozować jako model.** Malarz Grippart w Paryżu oskarżył żonę swoją o wiarołomstwo i w zeszły piątek odbywała się przed sądem karnym paryskim, jak donosi *Gazette des Tribunaux*, następująca jowialna rozprawa: Prezydujący rozpoczął rzecz temi słowy do oskarżonej: Żądałaś pani, aby sąd zasięgnął wiadomości o jej mężu. Żądaniu temu stało się zadość i zewsząd jednozgodnie zapewniono, że Grippart jest najzacniejszym człowiekiem i że pani byłaś bardzo szczęśliwą. Oskarżona: Bardzo szczęśliwą? to rzecz gustu. — Prez. Czegóż pani mogłaś więcej żądać? Załatwiał wszelkie potrzeby domu, niedokuczał ci, słowem, był modelem męża. — Osk. Ach panie prezesie! rozdzierasz pan dawną ranę moją... i jabym być mogła modelem żony. — Prez. Przecieżby to pani było tak łatwo, — Osk. Nie tak łatwo, jak się panu zdaje. Mąż mój niepozwolił mi nigdy pozować jako model. Takbym była chciała figurować w jego obrazach, aby można było powiedzieć, że jestem jego ideałem. A gdy pomyślę, że całemi godzinami przebywał zamknięty z kobietami, które na skinienie jego zbiegają się jak do raju, czyż mogło mi to być do smaku? — Prez. Pani wiesz, że mężowi należy ufać. Prócz tego model dla malarza niema płci. — Osk. Dla większej pewności prosiłam go, aby raczej malował mężczyzn. — Prez. Aby zerkać przez szparę? — Osk. Jakże można coś podobnego twierdzić? — Prez. Co więcej, pozwoliłaś pani młodemu człowiekowi, który jej mężowi służył za model, umizgać się do siebie. — Osk. Sam pan powiedziałeś, że model niema płci. — Tak jest, dla artysty, ale pani nim nie jesteś. — Osk. Ubolewać tylko mogę nad tem. Sąd skazał panią Grippart na dwa miesiące, a współwinowajcę zaocznie na trzy miesiące aresztu.

Repertoar (Teatr Letni).

We czwartek 1go września: *Staroświeczczyzna*, komedya w 4 aktach J. N. Kamińskiego.

W sobotę 3go: *Grochowy Wieniec* Małeckiego; benefis panny F. Stachowiczówny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

W piątek d. 2go września: ŚŚ. Stefana kr. i Kaliksty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kościuszko pod Racławicami wczoraj nie już zapełnił ale przeładował teatr Letni tak, iż istotnie szpilki niemożnaby wcisnąć. Pełno osób zrozpaczonych odchodziło od kasy niedostawszy biletów. Z tego powodu **Kościuszko pod Racławicami** przedstawionym będzie powtórnie dla przejeżdżających gości w przyszłą niedzielę 4 b. m. po raz trzydziesty! co, jak ktoś dobrze powiedział, tyle znaczy w Krakowie, co w Paryżu po raz trzechsetny.

Benefis panny Stachowiczówny — słowa te mieć będą dla publiczności tyle wdzięku, ile go posiada beneficyantka a nasza sympatyczna artystka, która właśnie w tym roku szybkim krokiem przechodzi z ról naiwnych w szerszy zakres amantek i bohaterek. Panna Stachowiczówna chcąc także zastosować się do życzeń publiczności, która w tej porze roku przeważnie uczęszcza do teatru, odstąpiła od myśli grania komedyi tłumaczonej z francuskiego, a obrała na benefis ojczysty, narodowy utwór Małeckiego *Grochowy Wieniec*, który w sobotę ściągnie nietylko zamiejscową publiczność — bo to benefis panny Stachowiczówny.

Pani Geldhab, jak pisze *Wiek* warszawski, jest nową farsą p. Danielewskiego przedstawioną we wtorek w teatrze Alhambra. *Wiek* oceniając ten utwór mówi: „Postać pretensyonalnej żydówki pragnącej się wydać za arystokratę jest nową, a byłaby zupełnie dobrą, gdyby autor studyował ją bardziej z natury. Widocznie zdolność i zręczność w technice autor może i powinien zużytkować w szlachetniejszym kierunku. W sztuce tej tytułową rolę grała panna Kwiatkowska artystka teatru krakowskiego z inteligencyą i rzeczywistą prawdą.“

Do salonu warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych nadszedł w tych dniach obraz utalentowanego artysty monachijskiego Ludwika Kurelli: „Kwestarz.“ Warszawskie dzienniki nader pochlebnie wyrażają się o tej ostatniej pracy naszego malarza.

P. Donato, słynny magnetyzer, został bohaterem komedyi! W warszawskim bowiem teatrzyku „Alhambra“ przedstawiono farsę, napisaną przez A. Messinga, p. n. *Zwolennicy magnetyzmu*, w której główną postacią około której obraca się cała intryga jest magnetyzer p. Dajnato. Okolicznościowa ta i na lokalnych stosunkach oparta fraszka została przez publiczność przyjętą z zadowoleniem.

(Listy A. Musseta). Wdowa zmarłego niedawno Pawła Musseta oddała znalezioną w papierach męża korespondencyę Alfreda Musseta bibliotece narodowej, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby listy te nie były ogłoszone aż w roku 1910 t. j. w lat sto od urodzenia wielkiego poety. W zbiorze tych dokumentów znajdują się również i listy Alfreda Musseta, pisane do pani Sand.

Od Administracyi „Czasu.“

W imieniu ś. p. Andrzeja Rydzowskiego i ś. p. Heleny z Rzezińskich Rydzowskiej, jako prawdziwych wielbicieli Adama Mickiewicza, złożono w Administracyi *Czasu* 50 złr. na pomnik tegoż wieszcza narodowego.

Sprawy szkolne.

Odbieramy obszerne uwagi z powodu artykułów umieszczonych w *Czasie* w lipcu r. b. jako odpowiedź na kwestyonarz, rozesłany przez ankietę szkolną. Autor zgadzając się w zasadzie z wywodami *Czasu*, czyni niektóre nad niemi uwagi i poprawki; gdy zaś pochodzą one od męża, który długie lata poświęcił badaniu stosunków wychowania publicznego, a zawsze kierował się jedynie gorącą miłością kraju i dążył do jego pomyślności, mamy sobie za obowiązek ogłosić je, raz dlatego, że mieszczą w sobie głębokie i doniosłe myśli, ujęte w nader wdzięczną, czasem nawet pełną humoru formę; powtóre zaś, że pragniemy w tej nad miarę dla kraju naszego ważnej sprawie podtrzymać dyskusyę publiczną, aby doprowadzić wreszcie do pożądanego zwrotu w kierunku wychowania publicznego, które uważamy za niezbędny warunek pomyślnego rozwoju naszego kraju. O ile zaś zdania nasze różnić się będą i to od bardzo nie wielu zapatrywań szanownego autora, nieomieszkamy zaznaczyć w dalszym szeregu artykułów naszych.

Reforma szkoły ludowej.

(Dodatek do szeregu artykułów o „reformie szkoły ludowej“, umieszczonych w *Czasie* w drugiej połowie lipca 1881 r.)

We trzy tygodnie po odesłaniu moich odpowiedzi na kwestyonarz, który mi W. Wydział krajowy do zreferowania przysłać raczył, począł *Czas* umieszczać odpowiedzi na ten kwestyonarz przez innego z wezwanych. Z tych dopiero odpowiedzi dowiedziałem się, że ja ze swojem zapatrywaniem się na sprawy szkolne nie stoję odosobniony, jak mi się to ciągle zdawało. Powiadają, że gdzie dwóch Polaków, tam trzy są stron-

nictwa. W tym wypadku i dwóch stronnictw nie ma, ja bowiem, w zasadzie piszę się zupełnie na zdanie autora artykułu *Czasu*, a z odmiennemi szczegółami nie pójdziemy do wójta. Chociaż *non juro in verba* ani W. Sejmu, który w r. 1873 wydał ustawy szkolne, ani *in verba* ankiety, która swoje światło pod korzec chowała, to przecież widzę, że nie jestem zarozumiałym, rad bowiem uznaję wyższość wielu odpowiedzi i motywów w artykule *Czasu* nad mojemi.

Poeta powiada:

Niech się twa dusza jako dolina położy
A wnet po niej jak rzeka, popłynie duch Boży.

Otóż ze wspomnionego artykułu *Czasu* wieje duch Boży, autor jego bowiem ciągle mówi: „uniemam, zdaje mi się, nie zdołałbym tej kwestyi rozstrzygnąć stanowczo i t. p.", podczas gdy członkowie ankiety, jeżeli się nie mylę, każą *jurare in verba magistri*...

Podziwiam też powściągliwość autora artykułu, który swe odpowiedzi ile możności zastósował do faktycznego stanu rzeczy, kiedy ja nie mogłem wytrzymać, aby się nie targnąć na cały system wychowania publicznego społeczeństwa i dopiero na podstawie idealnego planu szkolnego dla wszystkich warstw społeczeństwa zaprojektowałem reformę szkoły ludowej, czyli wszechnicy wiejskiej. Więcej powiem: organizacya naszego społeczeństwa tak jest wadliwa, że bez obmyślenia planu radykalnej kuracyi całego organizmu, kuracya poszczególnych jego części trafia na niedające się przełamane przeszkody. Mojem tedy zdaniem, reforma szkół ludowych dopiero wtedy stanowczo się przeprowadzić, gdy nie tylko publiczne wychowanie całego społeczeństwa, ale i administracya całego kraju celowi odpowiedniej podlegnie reformie. Że referent *Czasu* jest tego samego zdania, to się przebija w jego odpowiedziach.

Mamy tedy obłożnie chorego pacyenta przed sobą, do którego opiekun — sejm, oprócz ordynaryusza — ankiety, powołał nas na consilium. Ordynaryusz przepisuje zaradcze środki, nie żądając wcale zmiany stosunków, w których pacyent pozostaje, w czem ja upatruję możliwe (?) chwilowe polepszenie, ale nie radykalne usunięcie choroby. Ileżto razy się zdarza, że lekarz nowej szkoły przepisuje pacyentowi przedewszystkiem radykalną zmianę sposobu życia pod każdym względem. Ale pacyent, lub w jego imieniu opiekun nie przystaje na to, woli bowiem *jurare in verba magistri* starej daty, który szarlatanami tych nazywa, co nie z ksiąg, tylko z przyrody swą wiedzę czerpią; boi się także zachodu i wydatków, jakieby radykalna zmiana życia pacyenta za sobą pociągnęła, niepomny, że drogiemi miksturkami zalewany pacyent, ciągle cherlając, coraz mniej staje się produktywnym, a uzdrowionemu radykalnie nakład na reorganizacyę życia wróciłłaby się wkrótce za sprawą spotęgowanej produkcyi.

Od 20 lat leczy się nasze obłożnie chore społeczeństwo, probując różnych miksturek, jakie magistry w księgach wyczytują, z jakim skutkiem? Z takim, że społeczeństwo ciągle cherla i cherla, a nawet w coraz większą niemoc popada. A gdy kto radykalną organizacyę społeczeństwa zaproponuje, powstaje przeciw temu sejm, opiekun, zasłaniając się brakiem funduszów, a jeszcze bardziej magistry, którzy pojąć nie mogą, jak można odstąpić od odwiecznego procederu kuracyi pacyenta. Mówią tedy: naj bude jak buwało, i leczą pacyenta półśrodkami.

Wszakże, jeżeli zalecam radykalną reorganizacyę chorego społeczeństwa *in capite et membris*, to nie idzie za tem, aby wszystko od razu przewrócić. Broń Boże! wszak doświadczenie uczy, że chory organizm pojedyńczego człowieka nie wytrzymałby takiej raptownej zmiany. Ale co koniecznie trzeba zrobić, to wytknąć jasno cel, do którego z czasem dojść się ma i cały system dróg zbieżnych do tego celu wiodących.

Siły wiodące społeczeństwo zbieżnemi drogami do celu, jakim jest ogólny dobrobyt materyalny i moralny, nie powinny się wzajemnie paraliżować, jak się to dotychczas dzieje, tylko jak najskuteczniej wspierać. Z tego wynika, że nie sposób wzmocnić siłę jedną drogą ku celowi wiodącą bez względu na wszelkie inne siły ku temu samemu celowi dążące. Niepodobna zreformować wychowania ludu wiejskiego bez względu na wychowanie innych warstw społeczeństwa; nie uda się reforma szkół ludowych bez reformy różnych gałęzi administracyi kraju, od gminy począwszy; nie sposób podnieść ogólny poziom oświaty bez równoczesnej reformy gospodarstwa krajowego które za mało ziemię wyzyskuje, aby było zkąd czerpać fundusze na wzmocnienie wszelkich sił ku wytkniętemu celowi wiodących.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dzienniki lwowskie podają szczegóły o wycieczce profesora Heckego do Dublan. Wczoraj p. Hecke opuścił Lwów w towarzystwie administratora dóbr skarbowych Kövessa, do Drohowyża. Ztamtąd uda się do Rozdołu własności hr. Lanckorońskiego a następnie zwiedzić miał płaszczyzny i nadbrzeża dniestrzańskie około Żydaczowa i Żurawna a na nocleg stanie w Bolechowie.

Wystawa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicza we Lwowie.

Dodatkowo do podanego w dziennikach krajowych ogłoszenia zawiadamiamy, że ósma wystawa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicza, odbędzie się we Lwowie na strzelnicy miejskiej od dnia 30 września włącznie do 5 października 1881 r. Zarządzające tą wystawą Towarzystwo ogrodnicze, uprasza wszystkich P. T. udział w tej wystawie mieć chcących miłośników tych gałęzi gospodarstwa krajowego, aby raczyli najdalej do d. 30go sierpnia r. b. zgłosić się pisemienne do Zarządu Towarzystwa we Lwowie, ulica Kopernika Nr 17 jakie przedmioty wystawić zamierzają i jakiej przestrzeni w metrach kwadratowych prawdopodobnie potrzebować będą.

Od roku 1877 żadnej nie było tego rodzaju wystawy we Lwowie, obecnie przeto zamierzona, rokuje pod każdym względem pomyślne wyniki, a dla zachęcenia i podniesienia ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, tudzież dla wykazania rzeczywistego postępu i wzrostu tych gałęzi gospodarstwa bardzo jest pożądanem, aby zbiorowe wystawy poszczególnych stowarzyszeń reprezentowane, i przeto miejsca płodów i wyrobów do wiadomości powszechnej podane być mogły.

Szczególnie prosimy Snanowne Rady szkolne okręgowe i Wydziały powiatowe, za których pośrednictwem począwszy od r. 1869 aż do 1880, rozdawaliśmy bezpłatnie na założenie sadów, pasiek i ogrodów szkołom ludowym szczepy, dziczki, zrazy i nasiona, aby zechciały wpłynąć na obesłanie tej wystawy płodami staranności i pracy, nauczycieli i włościan, przyczem dla zadośćuczynienia życzeniom Wysokiego c. k. Rządu jako też dla wiadomości statystycznych potrzebnem jest doniesienie od pojedyńczych wystawców: 1) w którym roku założono ogród, sad lub pasiekę; 2) ilość pni pasieki, drzew owocowych i ich gatunków; 3) jakie gatunki owoców lub jarzyn szczególnie się udają.

Równocześnie wzywamy Dyrekcye kolei żelaznych, o zniżenie cen frachtowych i jazdy dla wystawców, a o skutku jako też o nagrodach wystawowych bezzwłocznie doniesiemy.

Lwów

Prezes *W. Padlewski*, Wiceprezes *L. Pierożyński*.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Dokończenie przerwanego wczoraj sprawozdania o tegorocznych zbiorach w Europie odczytanego 29 bm. przez p. Wyngaerta wiceprezesa komisyi międzynarodowej na posiedzeniu uczestników targu zbożowego w Wiedniu, podajemy, równie jak początek jego w streszczeniu:

W Saksonii rok bieżący liczą do zadawalniających pod względem urodzajów tak zboża jak paszy, ziemniaków i rzepaku.

W Szwabii urodzaje dobre w ogóle, wyjąwszy niektóre okolice, gdzie pszenica i orkisz ucierpiały od myszy; równie dobre i we Frankonii, lubo ziarno pod względem jakości nie dorównywa szwabskiemu.

W Bawaryi można liczyć tegoroczny urodzaj do średnich, szczególniej co do pszenicy i żyta; jęczmień wypadł mniej niż średnio, owies zaś słabo; rzepak piękny, stan ziemniaków zadawalniający.

W Badeńskiem urodzaj średni, równie jak w Wirtembergii, gdzie tylko obawiają się o ziemniaki, aby im po długiej suszy obfite teraz deszcze nie zaszkodziły.

W Szwajcaryi plony zadawalniające, wogóle jednak rok ten nie wyżej jak do średnich liczyć można.

W północnej Europie: Meklenburg, Szlezwig-Holsztyn, Dania, wreszcie Szwecya i Norwegia nie są uboższe wogóle od środkowej Europy pod względem tegorocznych urodzajów, z wyjątkiem niektórych okolic, gdzie wilgotna a zimna wiosna szkodliwie wpłynęła na zasiewy.

We Włoszech urodzaj mniej niż średni miejscami nie odpowiedział wcale oczekiwaniom.

W Hollandyi wogóle plon średni; w północnych okolicach więcej niż średni.

We Francyi, szczególniej w południowej, zawiodły w ogóle nadzieje rolników, lubo i w północnej zbiory bardzo skąpe; Francya więc i w tym roku będzie zmuszoną sprowadzać zboże z zagranicy.

W Anglii i Irlandyi równie zawiodły nadzieje dobrych zbiorów; wyjąwszy tylko jęczmienia, który w porównaniu z innemi płodami wypadł pomyślniej, reszta produktów, chociaż pod względem ilości nie o wiele niżej stoi od przeciętnie spodziewanego plonu, co do jakości ziarna jednak, bardzo jest niedostateczną; ziemniaki nawet psując się miejscami nie obiecują dobrego zbioru.

W Rosyi w ogóle pomyślne są tegoroczne urodzaje: mianowicie w prowincyach Nadbaltyckich osiągnięto plon cały przeciętnie spodziewany; ziarno, szczególniej żyto piękne i obfite, pszenicy bowiem mniej tam sieją; w Kurlandyi tylko plon niższy od przeciętnego. W guberniach środkowych i wschodnich, zbiory obfite nawet tam gdzie w roku zeszłym dokuczył niedostatek, tak że co w zeszłym roku trzeba było zostawić w kraju dla okolic niedostatkiem dotkniętych, w tym roku można będzie przeźnaczyć na export. Pszenica daje 100 pudów z diesiatyny, plon jęczmienia przewyższa o 20%, owsa o 10 do 20% nad zwykły przeciętnie spodziewany.

Na Podolu także okazał się zbiór więcej niż średni, plon ziarna daje 85 pudów z diesiatyny. Jęczmiona dały piękny plon a szczególniej owsy. W południowych guberniach które zwykle zasilają zagranicę zbożem, i w tym roku go nie braknie na export, ozima pszenica bowiem daje 100, jara 90, żyto 120 jęczmień 125, owies 120, kukurudza 130% zwykłego przeciętnego zbioru.

W Besarabii zbiory tak pod względem ilości, jak i dobroci ziarna nie odpowiedziały oczekiwaniom i liczą je tam do mniej niż średnich.

Mołdawia, Wołoszczyzna, Serbia, skąpy mają w tym roku zbiór wogóle, gdy przecież w niektórych okolicach pomyślniejszy plon osiągnięto, da się może wyrównać niedostatek miejscami zastraszający.

Wczorajsze wiadomości o ruchu na targu zbożowym wtorkowym (30 b. m.) o tyle uzupełnić należy, że po południu tegoż dnia dostrzedz było można większe ożywienie, i zawarto też większe umowy prywatnie, między któremi co do płodów galicyjskich: pszenicy 3,000 cetnarów metrycznych sprzedano po 11 złr. 30 cnt., 500 cetn. po 11 złr. 80 cnt., 2,500 cetn. po 12 złr. 50 cnt., 800 cetn. po 12 złr. 60 cnt., 800 cetnarów po 12 złr. 50 cnt. 600 cetn. po 12 złr. 30 cnt., wszystko *paritas* Tarnopol, zaś 600 cetn. po 11 złr. 65 cnt. *paritas* Kraków, 400 cetn. po 11 złr. 35 ct. *paritas* Jarosław; żyta 500 cetn. metr. *prima* po złr. 7·75 *paritas* Tarnopol. Jęczmienia 2,600 cetn. na grudzień po 7 złr. *paritas* Tarnopol: owsa 500 cetn. metr. po 6·50 złr, 300 cetn. metr. po 6·75 *ab* Oświęcim. Rzepaku 600 cetn. na październik po 12 złr. 50 cnt., 300 cetn. zaraz po 12 złr. 75 cnt., w obu razach *paritas* Tarnopol. 500 cetn. zaraz po 13 złr. 15 cnt. *paritas* Tarnów. Soczewicy 100 cetn. do 20 złr. *paritas* Tarnopol. Grysu 4,500 cetn. towaru ordynarniejszego po 3 złr. 60 cnt. *paritas* Tarnopol i Lwów.

Wogóle podano na targ: pszenicy 120,000 a prócz tego na odstawę jesienną i wiosenną 30,000 cetn. metr.; jęczmienia 150,000 cetn.; owsa 35,000 i na jesienną i wiosenną odstawę 25,000 cetn.; kukurudzy 22,000 cetn.; rzepaku 15,000 cetn; makuchów 20,000 cetn., owoców strączkowych 8000 cetn. razem z innemi różnemi produktami nadeszło na targ 4300 wagonów po 200 centnarów cłowych.

Z tego oprócz sprzedaży galicyjskich, które wyżej wymieniliśmy, sprzedano dotąd z różnych krajów monarchii z dostawą na różne punkta komunikacyjne: pszenicy 18,000 cetn. po 11·30 do 13·30 złr.; jęczmienia 33,000 cetn. po 8·35 do 10·75, jedną tylko partyę najpiękniejszego słowackiego po 12·50 złr.; owsa 9,000 cetn. po 6·50 do 8·— złr.; żyta 1500 cetn. po 9·80 złr.; grochu 700 cetn. po 12·75 do 14·50 złr.; Soczewicy 400 cetn. po 31·— do 32 złr.

Wiedeń 30 sierpnia.

△ Okowita. **Na naszem targowisku 37·75— Peszt, 29go sierp.: —·———·— złr. — Wrocław, 29go sierp.: w miejscu 56 90 — na paźdz. 56·— mrk. — — Szczecin, 29go sierp.: w miejscu 58 50 mrk., na sierp. 58 50 mrk., na wrzesień-paźdz. 55·60 mrk., na wiosnę 54·— mrk.— Berlin, 29 sierp.: w miejscu 58·80 mrk., na sierpień-wrzesień 58·25 mrk., na wrzesień-paźdz. 56·20 mrk., na kwiecień-maj 54·50 mrk. — Paryż, 29go sierp.: na ten miesiąc 63·-- frk., na wrzes. 63·25 frk., wrz.-grudz. 63 25 frk., na stycz.-kwiecień 63 75 frk**

Nafta. **Wiedeń, 30go sierp.: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·——16 25 złr. — Tryest, 29go sierp.: za 100 kilo bez cła —·————·— złr.— Brema, 29go sierp.: za 50 kilo 7·75 mrk.— Hamburg, 29go sierp.: w miejscu 7·70 mrk., na sierp. 7·70 mrk., na wrzesień-grudzień 7·90 mrk.— Antwerpia, 29go sierp: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 29go sierp: za galonę 7¾ ct. pap., w Filadelfii 7⅝ ct. pap.**

Ostatnie wiadomości.

Przemyśl 31 września. Wczoraj wieczór nadszedł telegraficzny nakaz na mocy odręcznego pisma NPana wydany, do natychmiastowego wypuszczenia zatrzymanych oficerów rosyjskich i odesłania ich do Rosyi tą drogą, jaką sami obiorą. Skutkiem tego odwiózł ich komisarz starostwa p. Marynowski, ten sam, który ich aresztował, w towarzystwie praktykanta starostwa p. Wolskiego do Krakowa, a ztamtąd na Szczakowę do granicy. Odjechali pociągiem pospiesznym. Pułkownik Palicyn miał przy sobie w gotówce 20,000 rubli.

Korespodent wiedeński do *Politik* twierdzi, że odwiedziny bar. Haymerlego w Aussee u bar. Helferta pozostają w związku z domniemanem wstąpieniem tego ostatniego w czynną dyplomatyczną służbę.

P. Fryderyk Uhl, naczelny redaktor *Wiener Ztg*, znany powieściopisarz i krytyk teatralny, podaje w wczorajszej *Wiener Abendpost* komunikat, w którym oznajmia wobec różnych pogłosek i dziennikarskich doniesień, że nigdy nie starał się o posadę dyrektora teatru *Burgu*.

Pester Lloyd w znaczącym artykule omawia stosunek Austro-Węgierskiej monarchii do Rosyi. Dziennik węgierski powiada: Wierzyliśmy i wierzymy jeszcze ciągle, że rząd, którego widomą głową jest jenerał Ignatiew, a cichymi uczestnikami są Fadiejew, Czernajew, Katkow i Aksakow, jest zdolnym do każdego przedsięwzięcia, zagrażającego bezpieczeństwu monarchii Austryackiej. Wobec tych stosunków nieprzyjaznych, które bywają wzmacniane przez każdy krok rządu, przez każdy głos opinii publicznej, tej opinii, która zazwyczaj zakneblowana, tylko wtedy wolniejszą się staje, kiedy chodzi o zaintonowanie strasznej melodyi przeciw Austryi; rzucamy pytanie, czy monarchia może zezwolić, aby jej Rosya narzuciła nieuchronne wypadki, w chwili, kiedy to państwo jest widownią prawdziwie szatańskich wybuchów, a dalej czyby nie było rzeczą polityczną przygotować się na to niebezpieczeństwo, tak n. p. jak Prusy, które się pół wieku naprzód gotowały do wojny z Francyą?

X. Dr Stablewski oświadcza za pośrednictwem *Kuryera Poznańskiego*, że mimo stawiania go na kandyta do parlamentu niemieckiego i objawów zaufania okazanych mu w ośmiu powiatach, nie może przyjąć wyboru z powodu wielkiego zajęcia w obszernej parafii i stanu zdrowia; zatrzymuje on jednak mandat do sejmu pruskiego.

Kuryer Poznański upoważniony jest do oświadczenia, że Dr Franciszek Chłapowski z Wrocławia nie wie o stawianiu swojej kandydatury do parlamentu niemieckiego przez p. Przyczyniczyńskiego, którego agitacyę owszem nagania i za szkodliwą uważa.

Komitet wyborczy Chojnicko-Tucholski w Prusach zachodnich stawia i nadal kandydaturę Leona Czarlińskiego.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że na Wołyniu panuje między właścicielami ziemskimi pewne zaniepokojenie z powodu silnie rozpowszechnionych pogłosek, jakoby banda złoczyńców czekała tylko na ukończenie zbiorów, aby podpalić gumna i inne budynki gospodarcze. Wskutek tego właściciele asekurują zbiory. Pogłoski te, o których donoszą do *Pol. Corr.*, niestety sprawdzają się po części, gdyż, jak nas zapewniają osoby przybywające z prowincyj zabranych, już nie jeden z tamtejszych obywateli utracił całe swoje mienie, wskutek pożarów, których sprawców nie zdołano dotychczas uchwycić.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 1 września. Przedłożenie rządowe zawierające kwestyonarz dla sejmow pod względem reformy administracyjnéj, stawia sześć pytań, wraz z ich umotywowaniem. Pytania te brzmią:

1) czy nabyte już doświadczenia nakazują lub uważają za rzecz pożądaną, aby niektóre albo wszystkie przedmioty policyi miejscowéj wykluczone zostały z samoistnego zakresu działalności gmin i przeszły do przekazanego zakresu działania gmin, a niektóre z nich do zakresu działania władzy politycznéj?

2) czyby nie odpowiadało praktycznéj potrzebie utworzyć reprezentacye powiatowe jako wyższą instancyę autonomiczną wobec gmin i dla właściwych spraw powiatu, przypuszczając, że okręgi reprezentacyj powiatowych zostałyby ujednostajnione z teraźniejszemi powiatami politycznemi i że starosta powiatowy stanąłby na czele całéj reprezentacyi powiatowéj albo wydziału powiatowego dla objęcia kierownictwa czynności?

3) czyby działalność reprezentacyj powiatowych nie mogła być tak urządzoną, aby te zarówno w sprawach samoistnego zakresu działania gmin, jak w sprawach powiatowych, ostatecznie zarządzały i orzekały?

4) czyby w pewnych przypadkach polityczna władza krajowa za powołaniem członków wydziału krajowego i pod przewodnictwem naczelnika kraju nie miała rozstrzygać stanowczo w ostatniej instancyi?

5) czyby także w sprawach policyi miejscowej nie należało zamknąć drogi skarg orzeczeniom politycznej władzy krajowej?

6) czyby pod względem przyjmowania urzędników powiatowych nie należało naznaczyć pewnych warunków, albo żądać pewnych kwalifikacyj?

Buda-Peszt 1 września. Na podstawie doniesień wiedeńskich i prywatnych wiadomości, zaprzecza *Pester Lloyd* stanowczo pogłoskom podawanym w dziennikach wiedeńskich o zamiarze podania się posła w Londynie hr. Karolyi do dymisyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 września. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki loteryjnéj z r. 1864 padła główna wygrana na seryę 2758 N. 30; wygrała serya 1400 N. 84 złr. 20,000; serya 2079 N. 28 złr. 15,000; serya 2030 N. 81 złr. 10,000. Inne serye wyciągnięte są: 751, 866, 883, 1643, 1907, 2170, 2558, 2914, 3567, 3739.

Berlin 1 września. *Nordd. allg. Ztg* przypisuje powrót do uporządkowanej administracyi zarządu biskupiego w Paderbonie i Osnabruku i obsadzenie na nowo stolicy biskupiej w Trewirze istniejącym obecnie stosunkom pojednawczym Berlina. W ciągu tego lata poufne stosunki zawiązane w Rzymie przez posła niemieckiego w Washingtonie Schloessera obudziły nadzieję sprowadzenia w ważnych punktach takiego *modus vivendi*, na który można było przystać, nie przypuszczając żądania zrzeczenia się wymagań zasadniczych. Schloesser wrócił do Rzymu z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych, aby poufnie porozumieć się co do tych punktów, względem których byłoby można poczynić dalsze ustępstwa wzajemne. Wolno przypuszczać, że wyciągnięte ztąd zostały podstawy do dalszych postanowień rządu, a które tyczą się obsadzenia opróżnionych jeszcze stolic biskupich i przedłożenia sejmowi za pierwszem jego zebraniem się odnośnych projektów.

Kair 31 sierpnia. *Moniteur égyptien* ogłasza oświadczenie oficerów armii wyrażające uległość rządowi Chediwa.

Tunis 31 sierpnia. Dwóch ludzi podburzających do buntu, zostało d. 27 b. m. rozstrzelanych w Sfax.

Kursa. — Wiedeń 1go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·75. — Renta srebrna 77·45. — Renta złota 93·65. — 6% Renta złota węgierska 117·85. — Losy z roku 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 349·50. — Londyn 117·93. — Dukaty —·—. Napoleony 9·37½. — Lombardy 147·50. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 322·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50. — Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 167·25. — Anglo-Bank 162·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·50. — Losy prem. węgierskie 123·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 228·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·75. — Marki 57·60. Ruble 125·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·— . — Nowa renta papierowa 95·—. złr. — 4% Renta węgierska 89·37.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 52	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	322 —	324 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	320 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.

Wiedeń 31 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 70	76 85
4⅕% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	93 60	93 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
„ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 15	133 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 50
Węgierskie „ „	98 40	99 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 30	97 80
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 50	133 25
6% Renta węgierska złota	117 60	117 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	161 —	161 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	248 —	250 —
„ „ austryackie 80 „	265 25	266 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	350 40	350 70
„ „ węgierskie 200 „	344 75	345 25
Depositen-Bank 200 „	260 —	262 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank 100 „	150 —	150 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein 100 „	140 —	140 20
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 50	175 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	620 —	622 —
Elżbiety 210 „ „	213 25	213 75
Linz-Budweis 200 „ „	190 75	191 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	182 75	183 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2323	2328
Franciszka Józefa 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	323 25	323 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	181 75	182 25
Nordwest austr. 200 „ „	230 50	231 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	263 —	263 50
Rudolfa 200 „ „	163 50	164 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	166 25	166 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	355 75	356 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	146 50	146 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost 200 „ „	168 —	169 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość.	103 50	104 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	100 50
„ „ 1872 200 „ „	102 —	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 —	102 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 60	99 90
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 20	96 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	95 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	96 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1869 300 „ „	98 75	99 —
„ Em. 1872 300 „ „	97 75	98 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	116 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 75	93 25
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	133 50	134 25
„ „ 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 —	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost 300 „ „	— —	92 75
„ „ złotem 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 60	134 —
„ Węgierskie „ 100	123 75	124 —
3% „ Tureckie fr. 400	26 50	27 —
Kredytowe złr. 100	182 25	183 —
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 50
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	41 —	41 25
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 74	11 79
Liry tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 60
Rubel papierowy za 100	125 —	125 25

Lwów 31 Sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	310 —	314 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 40	97 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 30 Sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	075	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	60
kupon	—	—	094	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	098	

(2303-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Kozubowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagiellon., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 2 września b. r. o godz. 10ej *w kościele OO. Reformatów* na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

(2314)

Za spokój duszy ś. p.

Jozafata Sobierajskiego

zmarłego d. 1 września 1878 r., odprawione będą w piątek dnia 2go września b. r. o godz. 9ej *w kościele Wiel. PP. Wizytek*

Msze św. żałobne

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Szan. Publiczność zaprasza.

Poszukuje się nauczyciela

na wieś do jednego chłopczyka, prywatnie uczącego się do 2 klasy gimn. Wymaganą jest gruntowna znajomość języków niemieckiego i francuskiego oraz muzyki. Miejsce zająć można od 1 września. Bliższa wiadomość pod adresem **B. S.** poczta **Siedliszowice.** (1317-1-3)

OSOBA

w średnich latach, poszukuje miejsca do zarządu domowego lub do pielęgnowania słabej osoby, na miejscu lub za granicą. Ulica Wolska i Straszewskiego L. 12 *Józefa Cięszkiewicz.* (2315-1-2)

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów,

iż przyjmuję uczniów na mieszkanie wikt i dozór tak moralny jakoteż naukowy, którym zajmie się mężczyzna, mający wszelką kwalifikacyę w tym względzie. Język konwersacyjny francuski, niemiecki i angielski. (2316)

Emilia z Wittekindów Strzelecka, ulica Wiślna Nr. 179 I. piętro.

Udziela się lekcyj

języka francuskiego i początków niemieckiego po nader przystępnej cenie, a zarazem i zupełnych początków muzyki, za którą w domu co drugi dzień godzina po 2 złr. miesięcznie, po za domem 3 złr., codziennie w domu 4 złr. Wiadomość przy ulicy Garbarskiej na piąterku od frontu pod Nr. 78. (2312-1-3)

Nauki gry na fortepianie

udzielać będę nadal tak, jak roku zeszłego, pod korzystnemi warunkami. Mały rynek L. 426, I. piętro. (2309-1-)

Niżej podpisana firma ma zaszczyt zawiadomić P. T. jednorocznych ochotników wojskowych, iż wyrabia **ubrania wojskowe,** dla wszystkich gatunków broni po cenach umiarkowanych, jakoteż ma na składzie wszelkie w ten zakres zachodzące potrzebne przybory. (2310-1-3)

Leon Schulz, krawiec przy ul. św. Anny Nr. 198.

ZMIANA LOKALU.

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ulica Floryańska Nr. 346, dom Wgo Launera. Fortepiana na siedm oktaw, stroję po 2 złr., niżej siedmiu po umiarkowanej cenie. (2311-1 3)

Dom nowy drewniany

z gruntem ogrodowym pod L. 187 w **Nowejwsi narodowej** pod Krakowem, jest na sprzedaż lub do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela *Stanisława Biesiadeckiego* w Krakowie w domu pod L. 450 Dz. I., ulica Mikołajska. (2313-1-)

(2319-1-3) **Badeńskie winogrona kuracyjne**

rozsyłamy w orygin. koszykach po 5 kilo opłatnie za zaliczką 2 złr. 60 c. do wszystkich stacyj państwa austryackiego i Niemiec.

Kerschbaum i Stoisser w Baden, Antonsgasse.

Dom do sprzedania.

We wsi Wieprzu przy Andrychowie, w powiecie Wadowickim, jest za bardzo przystępną cenę dom drewniany z wolnej ręki do sprzedania. Dom ten jest prawie nowy, składa się z 2 pokoi, kuchni, schowania, piwnic, ogrodu owocowego a po części i warzywnego — położony jest pięknie obok kąpieli rzecznej, tuż przy kościele. — Wiadomość na miejscu lub w biórze adwokackiem Dr. *Czesznaka Feliksa* w Krakowie. (2219-2-2)

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów,** że jak lat poprzednich także na rok 1881/82 **przyjmuję uczniów** do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie korepetycyę, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

Feliks Waligórski

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 19 lit. B., dom Wgo Wład. (2068-25-35) Wojczyńskiego.

Przyjmuję na mieszkanie i stół **PP. Studentów** zaręczając rzetelną opiekę i przyzwoite utrzymanie. Gł. Rynek Nr. 34, II. piętro. (2288-5-6) **Różycki.**

Pod warunkami bardzo przystępnemi przyjmuję na stół i mieszkanie

Panienki!

zapewniając opiekę rodzicielską W domu konwersacya francuska i niemiecka, oraz fortepian do użycia. — Bliższa wiadomość w sklepie pani *A. Flinter* przy ul. Grodzkiej pod Nr. 55. (2306-2-2)

Laureatka

konserwatoryum warszawskiego, uczennica St. Moniuszki udzielać będzie lekcyi gry na fortepianie. Wiadomość w księgarni katolickiej *Dra Władysława Miłkowskiego.* 2291-5-6)

Podpisany od wielu lat upoważniony pedagog, **nauczyciel szermierstwa (fechtunku) i gimnastyki salonowej Wernera,** mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej Nr. 329, (gdzie na dole loterya) na II. piętrze. Można go zastać w domu od 1 września r. b. od godziny 12 do 1szej. (2270-2-3)

Michał Starzewski.

Niemiecka koncesyonowana wyższa

Szkoła żeńska

i

English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Ulica św. Józefa (Poselska ulica) Nro 493.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września tj. we czwartek.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się a zgłoszenia się będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ulica św. Józefa Nr. 493.**

G. Rehefeld,

(2182-9-10) właścicielka zakładu.

BUCHALTER (Słowianin)

obznajmiony z buchalteryą i kassowością większych zakładów i fabryk, poszukuje stosownej posady. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. *E. H. 4* Hohenelbe Böhmen. (2274 2-2)

Poszukuje się ucznia do Cukierni

Feliksa Drozdowskiego w Tarnowie. (2269-4-6)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-30-)

Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

nicejska najlepsza . .	złr. 5	cnt.	20
Monte Sant Angelo . .	„ 4	„	80
Puglieska najlepsza .	„ 5	„	40

KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową $4^3/_4$ **kilo netto**

perłowa Manilla . . .	złr. 7	cnt.	50
złota Jawa	„ 7	„	03
Menado	„ 6	„	74
Santos	„ 6	„	36
Bahia	„ 4	„	28

RYZ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-14-24)

bonoński, glacé	złr. 1	cnt.	90
Rangoon najlepszy	„ 1	„	60
indyjski dobry	„ 1	„	40

Zamówienia uskutecznia pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Maiti w Tryeście.**

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 174, dom „pod zającem“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września 1881 r. — Wpisy rozpoczęły się w dniu 25 sierpnia b. r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1995-16-20)

M. Serwatowska, właścicielka zakładu.

J. F. FISCHER

w Krakowie,

Rynek gł. Nr. 33, linia A.—B.

Handel towarów korzennych,

SKŁAD PAPIERU

Materyałów pisemnych i rysunkowych,

oraz

PRZYBORÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH.

Pracownia

Monogramów, Inicyałów i Biletów wizytowych

założ. w r. 1799,

poleca przy nadchodzącym roku szkolnym wszelkie artykuły w zakres handlu tego wchodzące, a mianowicie:

Najrozmaitsze gatunki papieru, wielki wybór zeszytów szkolnych własnego nakładu, oraz **E Musila** (zaleconych przez Wys. Radę Szkolną krajową) **M. Greinera** zeszytów kaligraficznych i innych, oraz wszelkie przybory do pisania, rysunku i malowania, w ogólnie znanej wyborowej jakości, po cenach najumiarkowańszych.

Poleca szczególnie między innemi artykułami nowe patentowane torebki szkolne z zaręczeniem czteroletniej trwałości.

Posiada w zapasie papiery listowe i koperty tak oryginalne angielskie, jak również wyrobu krajowego, w kasetkach lub zwykłem opakowaniu.

Wykonywuje monogramy i inicyały, także nagłówki drukowane na papierach i kopertach, oraz bilety wizytowe **we własnej nowo założonej pracowni,** zaopatrzonej w monogramy i czcionki nowe, w najnowszych kształtach.

Cenniki (ze znacznie zniżonemi cenami) oraz wzory papieru i zeszytów rozsyła na żądanie franco.

Zamówienia zamiejscowe wykonywują się najdokładniej odwrotną pocztą za zaliczeniem lub nadesłaniem należytości.

☞ Dla uniknienia pomyłek z podobnymi adresami tutejszymi, upraszam o dokładne adresowanie: (2110-6-10)

J. F. FISCHER

w Krakowie, linia A.—B.

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,

wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy.

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (1861-18-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Główny skład dla Austro-Węgier

i dla Wschodu

The Hayden Company w Haydenville i New-York

Fabryki szczególnych przyborów armatur do kotłów parowych i wyrobów metalow., przyrządów gazowych i wodociągowych,

u (2321-1-3)

Ad. Fröhlich, Wien, I., Hegelgasse Nr. 17.

Tamże skład rur różnego rodzaju.

Katalogi illustrowane gratis i franco. Poszukiwani są zastępcy na wschód obeznani z tym fachem.

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-21-)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

OPERACYE GIEŁDOWE

wykonywa za małem pokryciem najrzetelniej

Herman Knöpflmacher, dom bankowy i komisowy

w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.

Objaśnień i porady udziela najchętniej. — Zamówienia z prowincyj wykonywa punktualnie. (1868-17-)

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

Książek szkolnych

map, atlasów, globusów

wzorów kaligraficznych i rysunkowych

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuzkich. (2228-4-6

Zgubiono

broszkę złotą, dukat z wizerunkiem Matki Boskiej w oprawie kształtu gwiazdy, z odwrotnej strony fotografia dziecięcia. Ktoby takową znalazł, raczy się zgłosić do właściciela przy ulicy Jagiellońskiej pod L. 204 Isze piętro, gdzie otrzyma **wynagrodzenia 10 złr.** (2305-2-3)

Potrzebny jest zaraz

nauczyciel

na wieś w pobliżu Krakowa, do jednego chłopca, który będzie przechodził III. klasę gimnazyalną. Pożądane byłoby, gdyby mógł udzielać języka francuzkiego lub początków gry na fortepianie. Bliższe szczegóły udzielane będą przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 289, narożny dom od plantacyj, I. piętro. (2295-2-3)

Poszukuje się na wieś w bliskości Krakowa

nauczyciela

do jednego chłopca, ucznia trzeciej klasy gimnazyalnej. Pożądanemby było, gdyby tenże mógł udzielać języka francuskiego i gry na fortepianie lub przynajmniej jednego z tych przedmiotów. (2284 3-3)

Zgłosić się można przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 266 na I. piętrze.

FORTEPIANA.

Zawiadamia się Szan. Publiczność, że do mego składu przy ulicy św. Jana L. 309 w Krakowie nadeszły fortepiana z pierwszych fabryk.

(2289-3-6) **T. Masłowski.**

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-56-)

Urządzenia do

oświetlania gazowego

i **opalania,** tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-12-20)

Hess, Wolff & Co. w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie

własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (1836-18-30)

Juliusz Graetz,

w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 49.

Nakładem **Księgarni Polskiej** *w Lwowie*

opuściły prasę:

Ostatnie lata

DZIEJÓW POWSZECHNYCH

od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyi.

Cena złr. 2·50, z przesyłką pod opaską złr. 2·70.

Pamiętniki Powstańca

z 1863 i 1864 r.

(Bończa — Chmieliński — Bosak — Krzywda)

wydał i przypisami uzupełnił

ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1 c. 15.

Powstanie polskie nad Bajkałem

w 1866 roku

i SPRAWA KAZAŃSKA

przez naocznego świadka.

Cena 40 c.

(2251-2-6)

ŻYDZI.

Studyum społeczne

TEOFILA MERUNOWICZA.

Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską złr. 1·70.

Dr. A. S. Bergera

Przewodnik dla młodzieży dojrzałej

czyli Zbiór wiadomości o słabościach męzkich, oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny.

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1·15.

BOLESŁAWA CZERWIEŃSKIEGO

POEZYE

w jednym tomie. Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·20.

Otwieram pracownię sukien damskich i polecam się łaskawym względom. ***Marya Habrowa***

(2299-2-3) w Bochni, obok poczty.

MIESZKANIE

na pierwszem piętrze, większe i mniejsze, z wolnym widokiem na okolicę, w domu pod l. 32/a Dz. IV. ul. Dolnych Młynów, z dniem 1 października b. r. do wynajęcia.—Bliższej wiadomości udzieli stróż kamienicy. (2240 4-6)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt, *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie. (2082-4-)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie. lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952-5-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

K. wirtemb. gospodarczo-rolnicza akademia Hohenheim

Półrocze zimowe 1881/82 rozpoczyna się **w poniedziałek 17 października.** Prospekt i spis wykładów (z planem gospodarstwa majątku) rozsyła podpisana dyrekcya darmo

Hohenheim, w lipcu 1881 r.

Dyrekcya k. akademii

za dyrektora:

profesor **Dr. E. Wolff.**

(2111-2-2)

Pierwsze c. k. uprz. parowej  **Towarzyst. żeglugi na Dunaju.**

WYCIĄG

z porządku jazdy statków pasażerskich.

od 15 maja 1881 r. aż do odwołania.

Z **Linzu** do **Passau** codziennie o godz. 6 rano.

Z **Wiednia** do **Lincu** codz. o g. ½ 7 rano.

„ „ **Preszburga** „ o „ 5 popoł.

„ „ **Budapesztu** „ „ 7 rano.

Z **Budapesztu** do **Mochacza** „ „ 12 w poł. a oprócz tego codzień z wyjątkiem poniedział. o 11 godz. w nocy.

Z **Budapesztu** do **Zemunia** codziennie wyjąwszy poniedziałek o godz. 11 w nocy.

Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj dolnego Dunaju** w niedzielę * środę ** i piątek o godz. 11 w nocy.

Przyjazd do Orszowy we wtorek *, piątek ** i niedzielę rano.

Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa we środę * sobotę ** i poniedziałek przedpoł.

Z **Passau** do **Lincu** codziennie o godz. 3 popoł.

Przyjazd do Galaczu we czwartek, niedzielę i wtorek przedpoł.

Z **Lincu** do **Wiednia** codz. o g. ½8 rano.

Z **Preszburga** do „ „ „ „ 6 „

Z **Budapesztu** „ „ „ „ „ 6 wiecz.

Z **Mochacza** do **Budapesztu** „ „ ½3 pop. a oprócz tego codzień wyj. sobotę o g. ½3 r.

Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzienie wyjąwszy piątku, o godz. 6 rano.

Z **Orszowy** do **Budapesztu** we wtorek, piątek i niedzielę rano.

Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** w niedzielę, środę i piątek popoł.

Z **Galaczu** do **Budapesztu** w sobotę, wtorek, i czwartek o godz. 10 przedpoł.

Uwaga: Statkiem pasażerskim odchodzącym w niedzielę * i środę ** z Wiednia i Budapesztu a przyjeżdżającym w środę i sobotę w Ruszczuku można **bezpośrednio jechać do Konstantynopola** drogą na Ruszczuk-Warnę. Przyjazd do Konstantynopola we czwartek * i niedzielę. ** (1053-7-7)

Wiedeń, 15 kwietnia 1881.

DYREKCYA RUCHU.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*